Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 181 | Kraków, niedziela 10 sierpnia 1919 | Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Syk endecki w rocznicę 6 sierpnia.

Endecki organ lwowski, „Słowo Polskie", stekiem obelg obrzucił rocznicę 6 stycznia — oczywiście osłaniając swój nikczemny pamflet... powagą koalicyi, na którą czyn zbrojny 6 sierpnia, będący zarazem datą narodzin żołnierza polskiego, ma działać jątrząco.

Tak zaręczają endeccy „prokurzyści" ententy...

Gdyby te alarmy były nawet najwierniejszą prawdą — jak są najwierutniejszem kłamstwem — **nie mogłoby to zmienić pietyzmu narodu polskiego dla tej daty.** Nie na to istnieje wolna Polska, nie na to żołnierz polski krwawił się dotąd w jej obronie, ażebyśmy tę datę, dlań tak pamiętną deptali w sposób ohydny — wstrętny dla każdego cudzoziemca, który **umie cenić honor — nie służalstwo!**

W rachubach ententy dużą rolę odgrywało imperyum rosyjskie, póki ten kolos nie runął...

I jak my nie możemy mieć żalu niezatartego do ententy, iż w dobie tej nie podnosiła ona sprawy polskiej, krzywdy dziejowej, nie mającej precedensu — tem mniej ententa nie może żywić do nas urazy, iż w caracie widziała irredenta polska najpotworniejszego wroga. Nie od wojny obecnej — bo od **doby Kościuszki.**

Dopóki kolos rosyjski rzucał swój cień pomiędzy nas a państwa zachodnie — nie mogło być mowy o tem, by cała Polska iść chciała torami polityki ententowej na wschodzie — polityki moskalofilskiej.

Jeżeli tu była czyja „wina", to „wina" państw zachodnich, iż nie poparły były naszych powstań, iż pozostawiły umęczoną Polskę, przytroczoną do dziczy carskiej.

Dla endeków, popularyzatorów ugody z caratem, popularyzatorów niewolniczego pogodzenia się z losem i niewolniczego zwyrodnienia, olśniewającą perspektywą była autonomia, obleśnie obiecywana przez Mikołaja Mikołajewicza; dla nich, którzy głosili, iż trzeba **zmniejszyć „kąt odchylenia" pomiędzy polskimi dążeniami a carską wolą,** to znaczy pochylić się „niżej od trawy", jak mówią Moskale; dla nich „Słowian bez zastrzeżeń", których wieszczem stawał się... Puszkin, gdy butnie prawił „o strumykach słowiańskich" spływających do morza rosyjskiego, a na których Mickiewicz przeniósłby swoje słowa litości i wzgardy — o „heroizmie niewoli" — dla nich jako maksymalny postulat zarysowywał się przez czas dłuższy samorząd miejski.

Samorząd, za którego nagą obietnicę carat wyrywał z Kongresówki Chełmszczyznę!

Więc za **„obietnicę" autonomii** obietnicę nie carską nawet, jeno generalissimusa — ludzie ze „Słowa Polskiego" **oddawali Bobrińskim i Eulogiuszom Lwów i całą Galicyę wschodnią...** I dziś z tegoż Lwowa pomstują oni na kwiat polskiej młodzieży, który pod wodzą **niezłomnego Polaka** w bój ruszał — **z jedną myślą o niepodległości!**

Generał francuski, który pod słynnym Verdun walczył — przybywa na zaproszenie legionowej kadry w Jabłonnie na uroczysty obchód rocznicy wymarszu pierwszej kadrówki wojsk polskich.

Generał Massenet widzi w żołnierzu polskim żołnierza sprzymierzonego, którego świętem radosnem się dzieli; uznaje zapewne, iż ten żołnierz tak dzielny i ofiarny, jest dziś na wschodzie Europy siłą niebagatelną! A takie odczucie tembardziej sprzyja braterstwu broni.

Ale istotom służalczym wydaje się, iż ententa nie zapomni Piłsudskiemu „grzechu", iż targał się na sprzymierzony z nią ... dawno temu — boć ta wojna w jednym miesiącu dokonywała niekiedy zmian, stuletnim równych — carat.

Oszalałe nienawiścią pismo endeckie rozdyma się do ogromu jakiegoś rezerwoaru, skupiającego w sobie niewygasłe jakoby pretensye ententy. Nie wierzy w to, aby Polska mogła być czemś innem, jak służką — i szpera, żali jej najlepsi synowie nie obrazili jasności ententowej. Nie bojcie się byli ludzie Stołypina, Sazonowa, Bobrińskiego — nie potośmy wolni, by nam niewolno było święcić tej rocznicy, gdy oto w 50 lat po męczeństwie Traugutta — rodził się żołnierz polski i z marnego werndla bił Moskala!

Żadnemu Amerykaninowi — najbliższemu aliantowi Anglika — nie przyjdzie do głowy poniechanie święta — uwolnienia swego kraju z pod jarzma Anglii — a my mamy wciąż drżeć na myśl, by ententa nie wypomniała nam, żeśmy z obecnie nieistniejącym jej partnerem caratem broń krzyżowali. Z dzisiaj: truchłem-caratem!

Anglia a Rosya.

Dyskusya w Izbie gmin w dniu 29 lipca. — Dwa kierunki, rusofilski i antyrosyjski, w rządzie i społeczeństwie angielskiem. — Klęska rusofilów. — Wycofanie wszystkich wojsk angielskich z Rosyi. — Układy z bolszewikami. — Rozpacz francuskich rusofilów.

29 lipca odbyła się w angielskiej izbie gmin wielka debata nad stosunkiem W. Brytanii do kwestyi rosyjskiej. Imieniem rządu przemawiał minister wojny Churchill, którego wywody rzucają bardzo charakterystyczne światło na politykę angielską na wschodzie Europy. Pierwszy minister był obecny na posiedzeniu ale nie zabierał głosu. Churchill jednak zacytował dwa długie ustępy z mowy poprzedniej Lloyd George'a, ażeby wykazać zupełną jednolitość zapatrywań na tę sprawę w łonie gabinetu. Nie można powiedzieć, żeby mu się to udało. **Owszem, jest widocznem, że polityka rosyjska Anglii jest rezultatem kompromisu pomiędzy sprzecznemi dążnościami wśród samego rządu, pomiędzy zwolennikami czynnej interwencyi celem odbudowania Wielkiej Rosyi i pozyskania w ten sposób jej przyjaźni a kierunkiem antyrosyjskim, uważającym Rosyę za najniebezpieczniejszego rywala Anglii, którego należy o ile możności utrzymać w słabości i rozbiciu.**

Minister Churchill jest przedstawicielem obozu rusofilskiego. Swym poglądom w tej mierze dał wielokrotnie wyraz poprzednio a także w jego mowie z 29 lipca znalazł się ustęp nadzwyczaj znamienny: **„Nie mogę nigdy pozbyć się trwogi, którą odczuwam wobec niebezpieczeństwa wrogiej Rosyi i Niemiec żądnych odwetu, któreto państwa rozumieją, że ich nieszczęścia w znacznej części pochodzą stąd, że były rozdzielone, i że ich los uległby znacznej poprawie,** gdyby się połączyły z sobą. **Zdaje mi się, że popełnilibyśmy zgubny błąd, gdybyśmy sądzili, że wielkie zwycięstwo, odniesione za cenę tak wielkich ofiar i trudów, można obecnie bez niebezpieczeństwa pozostawić sobie samemu, — gdybyśmy sądzili, że cała nasza ludność może zupełnie nie interesować się sprawami Europy i Rosyi całej, pozwalając im gotować się w swym sosie".**

Otóż ten sam Churchill musiał imieniem rządu brytyjskiego zapowiedzieć zupełną likwidacyę wyprawy angielskiej do Rosyi i zarazem przyznać zupełne fiasko tej wyprawy. Według niego plan angielski był następujący:

W pierwszym tygodniu marca br. rząd brytyjski postanowił opróżnić Archangielsk i Murman przed najbliższą zimą. Równocześnie chciał liczyć się z zobowiązaniami zaciągniętemi przez W. Brytanią wobec rosyjskich „patryotów", którzy jej pomagali do opanowania tych obszarów i do obrony ich przed bolszewikami. Brytyjski sztab generalny opracował plan, mający pozwolić pogodzenie dwóch rzeczy sprzecznych, opróżnienia kraju i ochrony mieszkańców. W tym celu przedsięwziął dokonać połączenia z wojskami admirała Kołczaka; lewe skrzydło wojsk angielskich miało posunąć się w górę Dźwiny, północnej maszerując naprzeciw wojsk syberyjskich, które podjęły ofenzywę przeciw armiom Lenina. Gdyby ten plan się udał, Rosyanie w Archangielsku byliby ocaleni a wojska brytyjskie mogłyby swobodnie odpłynąć bez narażenia się na zdradę ze strony tych, których miały opuścić, ani na wrzucenie do morza przez ofenzywę bolszewicką.

Ten plan spełzł na niczem. Następstwa są fatalne. Bolszewicy są rozzuchwaleni. Przeciwnicy bolszewików są zdemoralizowani. Wystawieni na atak nieprzyjacielski Anglicy są w ciężkiem położeniu przy odwrocie i wsiadaniu na okręty. Wybuchają bunty w rozmaitych oddziałach rosyjskich, zorganizowanych przez Anglików.

Wobec całkowitego niepowodzenia dotychczasowej imprezy rosyjskiej pozostawały dwie ewentualności, albo posłać wielkie posiłki albo wycofać się w zupełności. Rząd angielski zdecydował się na tę drugą ewentualność. Churchill oświadczył w tym względzie:

„Dotąd byliśmy przedewszystkiem zaangażowani w północnej Rosyi. Jesteśmy w toku wycofywania się stamtąd. Wycofujemy również nasze wojska z Kaukazu, a także nasze dwa bataliony na Syberyi. W ten sposób po upływie niewielu miesięcy nie będziemy mieli ani jednego oficera ani żołnierza brytyjskiego w Rosyi". Oświadczenie to spotkało się z ogólnym poklaskiem w izbie.

Churchill zaznaczył, że działalność angielska w Rosyi ograniczy się do dostarczania „towarów" okolicom „oswobodzonym" przez Denikina oraz do podtrzymywania małych państw, które powstały nad morzem Bałtyckiem.

Polityka zmierzająca do dbudowania wielkiej Rosyi poniosła zatem w Anglii zupełną klęskę. Lwią część zasługi za ten obrót rzeczy należy przypisać angielskiej klasie robotniczej, która zagroziła strejkiem geenralnym w razie dalszego trwania polityki interwencyjnej w Rosyi. — Mimo to robotnicy angielscy nie są całkowicie zadowoleni z ostatnich oświadczeń rządowych. W szczególności nie chcą nic słyszeć o dostawach „towarów" dla Denikina, pod którą to niewinnie brzmiącą nazwą ukrywa się dowóz wszelkiego materyału wojennego, umożliwiający rosyjskim reakcyonistom podtrzymywanie walki. Pozatem robotnicy angielscy domagają się formalnego uznania rządu sowieckiego przez Anglię i nawiązania z nim prawidłowych stosunków politycznych i gospodarczych.

Otóż w tym kierunku oświadczenia innego członka gabinetu, lorda Roberta Cecila, na temsamem posiedzeniu izby gmin zapowiadają dalsze ustępstwa wobec żądań robotniczych. Minister ten wystąpił wprost z propozycyą nawiązania układów z bolszewikami celem pokojowego załatwienia kwestyi rosyjskiej. Ententa miałaby zapośredniczyć rozejm pomiędzy zwalczającymi się obozami w Rosyi. **„Każde stronnictwo mogłoby zachować terytoryum zajęte obecnie przez siebie, ażby kraj miał czas podnieść się ze swej obecnej niedoli. Gdyby jakiekolwiek stronnictwo odmówiło trzymać się w swych obecnych granicach, powinniśmy użyć przynajmniej całej naszej siły gospodarczej, ażeby je zmusić do poszanowania naszej decyzyi".**

Lord Robert Cecil reprezentuje w rządzie angielskim kierunek antyrosyjski. **Proponowane przez niego rozwiązanie problemu rosyjskiego równa się utrwaleniu obecnego rozbicia Rosyi.** Nic więc dziwnego, że zwolennicy Wielkiej Rosyi są z tego w najwyższym stopniu niezadowoleni. Paryski „Temps" z 1 sierpnia daje dobitny

wyraz swemu niezadowoleniu. Organ francuskiego ministeryum spraw zagranicznych jest jest srodze zawiedziony w swych nadziejach na restauracyę Rosyi przez Anglię, która przez chwilę wydawała się gotową wyręczyć Francyę w tem przedsięwzięciu.

Wobec tego, że Anglia nie chce, a Francya nie może angażować się w Rosyi, „Temps" szuka gdzieindziej odnowiciela Rosyi i znajduje go w prezydencie Wilsonie. Gdy się zważy, że prezydent Stanów Zjednoczonych najdłużej stawiał opór interwencyi koalicyjnej w Rosyi a w styczniu br. wystąpił oficyalnie z wnioskiem o rokowania z rządem sowieckim, to należy uważać apel paryskiego organu do Wilsona za objaw rozpaczy, w jakiej rusofile koalicyjni są pogrążeni z powodu sromotnej klęski wszystkich ich usiłowań.

Kogo Korfancya wysyła do Warszawy?

Wyjaśnienie poznańskie co do Czemplika.

Z prezydyum policyi poznańskiej, z podpisem dra Krzyżankiewicza — otrzymały dzienniki warszawskie wyjaśnienie, iż aresztowany w pobliżu sejmu były agent prusko-okupacyjny, Czemplik, nie był „mężem zaufania" gen. Wroczyńskiego, szefa sztabu Dowbora-Muśnickiego; „prawdą natomiast jest — dodaje owo wyjaśnienie — że **p. Czemplika wysłało prezydyum policyi** (poznańskiej) **do Warszawy** i zwróciło **się** w tym celu do gen. Wroczyńskiego, jako szefa sztabu z prośbą o podpisanie przepustki. Generałowi Wroczyńskiemu p. Czemplik jest absolutnie nieznany".

„Kuryer Poranny" wyraża zdziwienie, iż zachodzić mogły stosunki obecnego prezydyum policyi poznańskiej „z figurami, **nasyłanemi do Warszawy w celach, którymi się zająć musiały polskie władze sądowo-śledcze**".

Od siebie dodamy, iż, zaiste, **ciekawem jest operowanie przez endecką Korfancyę beselerowskim personalem szpiegowskim!**

I w jakich celach fatygowano owego p. Czemplika znów do Warszawy? Chyba nie w tak niewinnych, jak odnowienie wyprzęgania koni p. Korfantemu...

Nędza żywnościowa w Krakowie.

Główną przyczyną braków żywnościowych Krakowa i Galicyi jest **niedbalstwo rządu warszawskiego wobec byłego zaboru austryackiego.** Galicya jest w dalszym ciągu po macoszemu traktowana. — To też jedynym środkiem zaradczym byłaby energiczna interwencya czynników krakowskich w rządzie warszawskim. Tymczasem prezydent m. Krakowa nie ma żadnego znaczenia we Warszawie, a posłowie z 5-tki bronią interesów producentów rolnych a nie konsumentów.

Również mści się na Krakowie powierzenie ważnych agend żywnościowych w niepowołane i nieudolne ręce. I tak rozsprzedaż hurtowną soli dano zakonowi br. Albertów. Nieudolna **gospodarka tego zakonu pozbawiła dotąd Kraków 16 wagonów soli,** gdyż na czas nie dostarczono kopalni worków, a wedle „fachowego" zarządzenia Warszawy, sól, nie podjęta w czasie wyznaczonym przepada. To też jesteśmy świadkami skandalicznego faktu, że **Kraków,** mający w sąsiedztwie najbogatsze kopalnie soli **nie ma zupełnie soli.** Rozsprzedaż soli powinna być natychmiast odebrana temu zakonowi i oddana w **ręce** fachowe. **Starał się o to związek konsumów robotniczych ale bezskutecznie** i teraz mamy straszne dla ludności tego skutki.

Ludność krakowska głoduje, a tymczasem **w magazynach** — jak wiemy — **znajduje się 30 wagonów białego cukru, mąka, tłuszcz** itd. **Sekcya** małopolska ministerstwa aprowizacyi nie **chce** tego cukru rozdzielić, gdyż obawia się, że wtedy Warszawa przyszle o tyle wagonów mniej cukru. Jest to zaś cukier pozakontyngentowy, sprowadzony z Czech. Stanowisko to jest zupełnie błędne. Ludność krakowska domaga się, by cukier ten natychmiast rozdzielono. — Wzburzenie ludności doszło już do tak wysokiego stopnia, że celem uspokojenia jej i niedopuszczenia do wybuchu należy zrobić wszystko, co możliwe. Cukier, mąka jest, więc należy przystąpić natychmiast do rozdziału.

Podnoszą się też słuszne żale na nadzwyczaj obfite aprowizowanie oficerów i to nawet kawalerów. Oficer bowiem dostaje miesięcznie **mąki chlebowej 10 kg, mąki pszennej 5 kg,** tłuszczu 2 kg, jarzyn 7 kg, marmolady półtora kg, **cukru 3 kg,** cykoryi i kawy 1 funt, herbaty pół funta, ziemniaków 15 kg (z powodu braku nie otrzymali), papierosów 600 sztuk, mięsa 9 kg, nadto węgiel, przy znośnej zresztą pensyi miesięcznej. Dlatego i ludność miast należy odpowiednio aprowizować, by nie zwiększać słusznego rozgoryczenia. Sytuacya aprowizacyjna jest krytyczna. Czynniki miarodajne muszą energicznie działać, by ją natychmiast poprawić, aby nie było zapóźno.

RADA APROWIZACYJNA

na czwartkowem posiedzeniu omawiała sprawę żywnościowego kryzysu w Krakowie i zaopatrzenia ludności miasta w najpotrzebniejsze artykuły: **Mąkę dostał Kraków na przeciąg 10 dni,** tak, że **do końca następnego tygodnia** ludność otrzyma **pełne racye chleba. Magistrat zakupił w Poznańskiem większą ilość ziemniaków,** których jednak nie może sprowadzić z powodu braku wagonów, a **rząd warszawski czyni trudności w dostarczeniu** odpowiedniej ilości **wagonów. Według oświadczenia prezydenta miasta ludność otrzyma** w przyszłym tygodniu **pozakartkowy cukier po 25 dkg. żółtego i 25 dkg. białego.** Tymczasem na płatkowem posiedzeniu rady aprowizacyjnej dzielnicowej dla Małopolski **delegat min. aprowizacyi oświadczył, że ten cukier będzie wydany na kartki.** A więc ludność pozbawiono z niewiadomych przyczyn tej ilości cukru, którą przyrzekł naszej delegacyi p. Kucharski.

Wedle przedłożonego stanu rzeczy stwierdzono na radzie aprowizacyjnej, że **czynnikami rządowymi w Warszawie kieruje zła wola, stwierdzono upośledzenie Małopolski,** a więc i Krakowa, **choć Warszawa, Częstochowa i inne miasta Królestwa są lepiej zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby i otrzymują 3 do 5 razy więcej, aniżeli miasta Małopolski.** Członkowie rady aprowizacyjnej **domagali się** również, **aby dostarczono węgla bez pośrednictwa centrali handlowej w Krakowie,** która nietylko po macoszemu traktuje Kraków, dostarczając miastu 3000 ton miesięcznie, gdy zapotrzebowanie wymaga 8000 ton, a nadto **centrala ciągnie zyski za pośrednictwo,** podrażając przez to cenę węgla. Obok tego **wskutek** [illegible]**nych wpływów kupców** w centrali i w zarządzie kopalń **zaopatruje się w pierwszym rzędzie handlarzy, którzy puszczają węgiel w pasek,** a konsumy robotnicze i urzędnicze nie dostają od dłuższego czasu węgla, albo dostają tak mało, że **najbiedniejszym warstwom,** które nie mogą się gdzieindziej zaopatrzyć w węgiel, **grozi w zimie katastrofa.**

Sensacyjna rewelacya „Robotnika".

Ochrannik carski —oficerem wojsk polskich!

Czwartkowy „Robotnik" warszawski pisze:

„Przy ulicy Wilczej Nr. 10 mieszka pan Drużyna - Krukowski, podpułkownik wojsk polskich.

Oddawna już mieszkańców tego domu zastanawia' fakt, że na liście lokatorów podpułkownik Drużyna-Krukowski mianuje się skromnie byłym urzędnikiem, „konspirując" swą wcale wysoką rangę oficerską. Niebawem zaś zainteresowanie sąsiadów osobą podpułkownika wzrosło na widok niektórych wręcz osobliwych zwyczajów p. Drużyny-Krukowskiego; tak np. przy wyjściu p. Krukowskiego na ulicę stale i niezmiennie zachowywane są szczególne praktyki: naszamprzód wyrusza na zwiady stróż, który bacznie ogląda ulicę, potem toż samo czyni małżonka p. Krukowskiego i dopiero po dokładnem zbadaniu ulicy p. Krukowski we własnej swej osobie decyduje się wyjść z domu.

Nic dziwnego, że dzięki temu niezwykłemu zachowaniu się p. Krukowski dla wielu stał się zagadką niepokojącą. Rozwiązanie tej zagadki jest jednak również niepowszednie i wprawiające w zdumienie.

Okazuje się bowiem, że podpułkownik wojsk polskich p. Drużyna-Krukowski jest ni mniej ni więcej tylko **byłym oficerem żandarmeryi rosyjskiej, b. adjutantem żandarmeryi kolejowej i członkiem ochrany. Pan Drużyna-Krukowski naprawdę nazywa się Łatynin, jest Rosyaninem, żonatym z córką generała żandarmeryi Umanowa.**

Pan Krukowski, on-że Łatynin, bywa częstym gościem w Komitecie rosyjskim, przy ulicy Podwale 5, gdzie się koncentrują najbardziej reakcyjne żywioły z pomiędzy Rosyan, zamieszkujących w Warszawie.

Wobec powyższych faktów jasną jest rzeczą, że nie z byle kim mamy do czynienia.

Carski żandarm i ochrannik przebrany w mundur oficera polskiego, tu w Warszawie, w sercu Polski, na wysokiem stanowisku wojskowem, czeka chwili sposobnej, jakiegoś ewentualnie decydującego zwycięstwa Kołczaka, czy Denikina, **by jak wąż na wiosnę zrzucić uniform polskiego oficera i przejść do wrogiego Polsce obozu, oczywiście nie z pustemi rękoma, ale z całem mnóstwem informacyi i wiadomości, tyczących się armii polskiej i społeczeństwa polskiego".**

„Robotnik" kończy zapytaniem, co na to ministerstwo spraw wojskowych, co władze sądowe oraz ta żandarmerya wojskowa, tropiąca jeno wszędzie „bolszewików".

JESZCZE JEDEN OCHRANNIK W ARMII POLSKIEJ.

„Goniec" donosi: Kierujące sfery wojskowe poczyniły energiczne kroki celem **wyeliminowania z polskiego korpusu oficerskiego osobników podejrzanych, którzy przedtem pozostawali w służbie carskiej.** Po podpułkowniku Łatyninie **przyszła obecnie kolej na podpułkownika Engla, który przed wojną pełnił funkcye w ochranie rosyjskiej w Radomiu, a obecnie przeniósł się do wojska polskiego, gdzie uzyskał stopień podpułkownika.** Engel, który jest syonistą, **odnosił się podczas swej służby wojskowej z nienawiścią do wszystkiego co polskie** i stale **twierdził, że nie umie po polsku.** Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Koalicya grozi Rumunom.

Berlin. (PAT) Z Paryża donoszą: Najwyższa Rada przyłączyła się do stanowiska amerykańskiego reprezentanta Polski i **potępiła również samowolne postępowanie Rumunii.** Obsadzenie stolicy węgierskiej przez Rumunów i postawienie warunków zawieszenia broni bez poprzedniego porozumienia się z konferencyą pokojową uważane jest za **samowolne postępowanie Rumunii, którego najwyższa Rada cierpieć nie może.** Jeżeli ostrzeżenie udzielone Bukaresztowi pozostanie bez rezultatu, **planowany jest krok kolektywny wielkich mocarstw koalicyjnych, przez który Rumuni będą zmuszeni poddać się rozstrzygnięciu konferencyi pokojowej w sprawie węgierskiej.**

WŁOCHY PRZECIW WĘGIERSKIEJ MONARCHII.

Wiedeń (PAT). „Morgenzeitung" donosi: Jak się dowiadujemy, **rząd włoski zgłosił w Paryżu protest przeciw zamachowi monarchistycznemu w Budapeszcie.** Ks. Borghese, który przybył z Budapesztu do Wiednia, wyraził niezadowolenie z powodu rozwoju wypadków na Węgrzech.

Rozstrzygnięcie włoskich roszczeń.

Berlin. (PAT) „Popolo Romano" donosi, że konferencya pokojowa postanowiła ostatecznie rozstrzygnąć sprawę włoskich aspiracyi na następujących zasadach: **Rjeka będzie wolnem miastem i umiędzynarodowionym portem. Kotor i Split będą również wolnemi miastami pod protektoratem Włoch. Aidin, Konia i Adelja w Azyi Mniejszej przypadną Włochom, natomiast Smyrna zostanie przyłączona do Grecyi.** Na życzenie Włoch **niezawisłość Albanii zostanie oficyalnie uznaną. Pobrzeże między Tryestem a Rjeką będzie należało do Włoch** wraz z linią kolejową Tryest—Św. Piotr.

Pod Mińskiem.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu wojsk polskich z dn. 8 bm.:

Front litewsko-białoruski: **Między Słucką szosą a puszczą Nalibocką i dalej na północny zachód od Mińska wywiązały się nowe walki.**

Front wołyński i w Galicyi bez zmiany.

O ŚLĄSKU ROZSTRZYGNIE KOALICYA.

Paryż (B. K.). Rada najwyższa postanowiła, że **kwestyą Księstwa Cieszyńskiego ma zająć się konferencya pokojowa,** gdyż Czesi i Polacy nie mogą się co do niej ugodzić, a w sprawie tej istnieją rozmaite punkty zapatrywania.

P. P. S. a rekonstrukcya gabinetu.

Centralny organ P. P. S. „Robotnik" oświadcza:

Wobec zwrócenia się Kół rządowych do członków P. P. S. z propozycyą objęcia jednej z tek ministeryalnych, Centralny Komitet Wykonawczy ustalił ponownie, że żaden członek partyi nie może przyjąć ani portfelu ministeryalnego, ani stanowiska kierownika któregokolwiek ministeryum w tworzącym się obecnie gabinecie.

Z niedawnych dokumentów.

ZNAMIENNY ROZKAZ PIŁSUDSKIEGO.

W drugą rocznicę wymarszu strzelców z Krakowa wydał był Piłsudski rozkaz dzienny, w którym skrystalizowane są troski i myśli wodza i wyryte **przykazanie jedno nadewszystko**, ażeby żołnierz cenił i bronił skarbu, którego mu nikt wydrzeć nie może — honoru swego i swego sztandaru. Aby nie splamił chlubnie zapisanego w dziejach imienia żołnierza polskiego, jeżeli los zawistny i tym razem płonnym uczyni wysiłek krwawy,. Aby przekazał bezpośrednio następcom znak nieskalany, jeżeli ten żołnierz stanie się pierworodnym wojska polskiego przed stawicielem.

Jest w tym rozkazie zapowiedź, że tego „skarbu" bronić będzie Piłsudski do upadłego. Nie czcza zapowiedź, gdyż następnie potwierdzona — Magdeburgiem.

I przykazanie wodza zaryło się w pamięci żołnierza. Pojął on, że nietylko krwią swoją szafować musi, ale, że składać winien i ofiary bezkrwawe, gdy tego zażąda honor jego sztandaru!

Z tej wytycznej rósł protest przeciw fatalnej przysiędze, spychającej go na bezdroże. Wołał kazamaty w Szczypiornie, niż ugięcie się!

Jak słowa otuchy brzmi ostatnie zdanie rozkazu: życzenie, by następny rozkaz rocznicowy był odczytany wolnemu żołnierzowi na wolnej polskiej ziemi.

Ta upragniona chwila teraz dopiero nadeszła. Teraz współczesny żołnierz polski mógł bez niczyjej kurateli — swobodnie — obchodzić datę swych narodzin.

Poniżej ów rozkaz.

Żołnierze!

Dwa lata minęły od pamiętnej naszemu sercu daty — 6 sierpnia 1914 roku, gdy na ziemi polskiej dźwignęliśmy naszemi rękami **zapomniany dawno sztandar wojska polskiego**, w obronie Ojczyzny stającego do boju. Gdym na czele Waszem szedł w pole, zdawałem sobie jasno sprawę z ogromnych przeszkód, które nam na drodze stają.

Gdym wyprowadził Was z murów nieufnego w Wasze siły Krakowa, gdym wchodził z Wami do miast i miasteczek Królestwa, **widziałem zawsze przed sobą widmo upiorne, powstające z grobów ojców i dziadów — widmo żołnierza bez Ojczyzny.**

Czy takimi zostaniemy w historyi, czy po nas pozostawimy jedynie

krótki płacz kobiecy
i długie nocne rodaków rozmowy,

pokaże przyszłość. My, obecnie, stojąc w boju, mamy **do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli.** W ciężkich walkach, krwawemi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze wychodząc na wojnę — honor żołnierza polskiego, którego bitność i wewnętrzna dyscyplina nie podlega już nigdzie żadnej wątpliwości.

Dopóki stoję na Waszem czele, **będą bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą,** tego, co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — **naszego honoru żołnierza polskiego.** Tego też od Was, żołnierze z całą surowością wymagam. Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem nie narazić honoru mundur, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe, **czy bezkrwawe, gdy trzeba ,muszą być w tym celu złożone.**

Dwa lata minęły! Losy Ojczyzny naszej ważą się jeszcze! Niech mi wolno będzie Wam i sobie życzyć, by rozkaz mój następny w naszą rocznicę był odczytany wolnemu polskiemu żołnierzowi na wolnej polskiej ziemi.

Rozkaz ten odczytać w kompaniach, szwadronach, bateryach i zakładach oddziału.

J. Piłsudski.

Przymusowe nauczanie w wojsku.

Dnia 21 lipca uchwalił Sejm w myśl projektu i referatu tow. posła **Smulikowskiego „ustawę o przymusowem nauczaniu w wojsku".** Cicho i niepostrzeżenie, bez dyskusyi przeszła rzecz donioslego znaczenia w dorobku podniesienia stanu naszej oświaty.

Zbyteczną jest rzeczą dowodzić, że armia jest wytworem nieuregulowanych stosunków światowych „złem koniecznem" — jak się zwykło istnienie militaryzmu nazywać. Tysiące silnych, zdrowych obywateli „krzepi" swe siły fizyczne, by je obrócić w walce przeciw wrogowi i ogniem i żelazem przekonać go o potrzebie miłości bliźniego.

Stosownie do tych celów jest prowadzone wychowanie żołnierzy skupiające się na umiejętności władania bronią. To też wszelkie próby kształcenia żołnierzy, rozwijania poza umiejętnościami czysto żołnierskiemi i zdolności umysłowych nie przybrały charakteru stałej, konsekwetnej pracy. Próby te tak w dawnej Polsce, jak i w dzisiejszych formacyach wojskowych nosiły tę zasadniczą wadę, że praca kulturalna w wojsku, jak i jej cały program, polegała jedynie na dorywczej ochocie komendantów, a nie była ujęta w formy służbowego obowiązku, równie ważnego, jak i ćwiczenia wojskowe.

Państwo o rządach demokratycznych nie może tolerować zjawisk takich, by wielotysięczne rzesze zgromadzone pod opieką państwa, były pozbawione światła i wiedzy.

Rzecz jasna, że w wojsku, gdzie przeszło 50% stanowią analfabeci, musi być przedewszystkiem kwestya czytania i pisania postawioną na plan pierwszy. Wiemy, że praca w tym kierunku istnieje w wojsku, że tworzy się znaczna ilość kursów dla analfabetów czy to z ramienia uniwersytetu żołnierskiego, czy też z inicyatywy i dobrej woli poszczególnych oficerów lub kół instytucyj cywilnych, sprawujących opiekę nad żołnierzem. Jednakowoż wiemy również, że sposób prowadzenia tej nauki nosi charakter sprawowania pewnego rodzaju filantropii kulturalnej, przyczem niema konieczności w uzyskaniu pożądanych rezultatów. Kursy zazwyczaj rozpadają się, gdyż uczniowie wyjeżdżają na front bądź zmieniają miejsce postoju, formacye itp.

Ustawa uchwalona przez Sejm zmienia radykalnie dotychczasowe formy kształcenia, wprowadzając przymus. Wypływają z tego następstwa, które przewidzieć muszą wykonawcy ustawy. Muszą więc tak urządzić naukę elementarną w wojsku, ażeby czas służby wojskowej wyzyskać i w nim zastąpić szkołę początkową, której większość żołnierzy z b. Kongresówki nie przechodziła. Żaden żołnierz nie może uniknąć tej nauki, o ile jej już nie posiada. Musi być zatem przeprowadzona ścisła kontrola jednostki uczącej się, aby w razie zmiany miejsca postoju można było nawiązać nić ciągłości nauczania, aż do uzyskania określonych rezultatów.

Niewątpliwie każdy sejm upomni się u wojskowości o ścisłe daty statystyczne, dotyczące tak ilości analfabetów, jak i rezultatów wykształcenia wojskowego.

Jeżeli dotychczasowe próby uczenia w wojsku polskiem z czasów porozbiorowych Polski zawodziły, jak i wszelki przymus w armiach obcych państw nie przynosił oczekiwanego owocu usiłowań w dziedzinie podejmowania pracy kulturalnej, to można tłómaczyć sobie to warunkami istniejącymi w ówczesnych społeczeństwach, w których oświata wątłem jedynie światłem gorzała wpośród otoczenia mas, nieczułych na światłonośne prądy.

Dziś zgoła inna atmosfera demokratyczna, zapowiadająca rządy ludu i jego władania całokształtem polityki społecznej i państwowej, nie pozwoli uśpić lub zlekceważyć przez czynniki wykonawcze woli ustawodawczego Sejmu. Wiąże się to najściślej z potrzebami społeczeństwa, które wymaga dla swego rozwoju coraz więcej sił kulturalnych w sprawowaniu obowiązków publicznych.

Według ustawy mają udzielać nauki „odpowiednio kwalifikowane siły nauczycielskie, służące w wojsku". Większość komisyi wojsk. — jak nam wiadomo — odrzuciła propozycye referenta, ażeby naukę prowadzić mogli i cywilni nauczyciele za odpowiedniem wynagrodzeniem. Jakkolwiek brak tego wyraźnego określenia nie wyklucza możności powołania sił cywilnych do nauki, to niemniej charakterystyczne rzuca światło na taktykę prawicy, która okazuje się bardziej „cesarską niż sam cesarz".

Bo oto czytamy w pismach codziennych, że z rozkazu ministra spraw wojskowych został powołany do życia Naczelny Komitet organizacyjny instytucyi, o charakterze wojskowo-społecznym p. n. „Żołnierz polski". Zadaniem tej instytucyi będzie między innemi, „podniesienie ducha moralnego i etycznego przez fachowe, pedagogiczne kierowanie pracy oświatowej i narodowej". Przewodniczącym tego Komitetu został generał Michalski, a w skład tegoż weszły osoby cywilne, jak p. Zdzisław Dębicki, Bron. Gembarzewski i Artur Oppman (Or-Ot), który nawet został „zamianowany" zastępcą przewodniczącego. Z tego widać, że wojskowość nie żywi obaw przed inwazyą wpływów cywilnych do wojska, zwłaszcza jeżeli osoby, zaszczycone wyborem wojskowości, mają zupełnie wyraźne prawicowe oblicze.

Opinia publiczna winna tedy ze szczególnem zainteresowaniem śledzić rozwój pracy kulturalnej w wojsku w następujących kierunkach:

1. Czy przymus ustawowy ściśle i ze skutkiem będzie wykonywany przez władze wojskowe?

2. Czy dalsze kształcenie poza nauką początkową nie przybierze charakteru jednostronnej tendencyi politycznej, zwracającej się przeciwko dążeniom szerokich mas ludu pracującego, z pośród którego rekrutuje się armia.

Przymusowe nauczanie w wojsku ma za zadanie oddać społeczeństwu jednostkę przygotowaną, przynajmniej elementarnie, do sprawowania **publicznych obowiązków obywatelskich.** W ten sposób ziściłby się cel uchwalonej przez Sejm ustawy o przymusowem nauczaniu w wojsku.

Arcybiskup przeciw biskupowi.

Lwów zaprosił biskupa Bandurskiego na obchód 6-go sierpnia. Bisk. Bandurski odprawił mszę polową. Jest to od dłuższego czasu pierwsze wystąpienie bisk. Bandurskiego we Lwowie, z powodu utrudnionych stosunków, między innemi z powodu niechęci żywionej ku bisk. Bandurskiemu przez arcyb. Bilczewskiego. Do rąk naszych dostał się nast. akt:

Z archiwum wojennego: Z listu Arc. Bilczewskiego z dnia 29 września 1915, pisanego do Biskupa Bandurskiego:

„Jednym z powodów, dla których władze rosyjskie znęcają się nad kapłanami i ludem archidyecezyi, której piszesz się sufraganem, są Twoje występy. **Twoje nazwisko figuruje w redakcyach obok nazwisk wybitnych socyalistów.** Twoje proklamacye są rozlepiane w Królestwie Polskiem. A jaki ich skutek, pozwól, że przytoczę dosłownie ustęp z listu jednego z tamtejszych biskupów (kieleckiego B. Łosińskiego):

....**„Biskup Bandurski dopomaga socyalistom** i ciemnej ich robocie w bałamuceniu moich dyecezyan, a naprawdę wyrządza szkodę kościołowi. Lud wiejski i mieszczaństwo ciemne patrząc na jego podpis biskupi na odezwach, łatwo ulega omamieniu. W poniewieraniu innych biskupów agitatorowie nim się zasłaniają. Załączam jego odezwę rozklejaną w miastach i rozdawaną po wsiach". (Odezwa: „Ku Wolności").

W takich warunkach przez Ciebie wytworzonych, wszelka nasza w dyecezyi współpraca, która wymaga wzajemnego zaufania, lojalności i jednolitości w polityce kościelnej, stała się zupełnie niemożliwą".

Objaśnienia zbyteczne.

Kolonie i półkolonie dzieci robotniczych w Nowym Sączu.

W ślad za uchwałą kongresu partyjnego, że ratować podupadłe na zdrowiu dzieci robotnicze jest jednem z najważniejszych naszych zadań, poszła i **Sekcya kobiet, wyłonioną z pow.** Rady rob. chłopskiej P. P. S. w Nowym Sączu, która dzięki niewyczerpanej energii tow. Woszczyńskiej i **tow. Bartomiczka oraz** tow. Koniecznej, Jobowej, Zawiłowej, Bartomiczkowej i innych urządziła w lipcu kolonie wakacyjne dla dzieci robotniczych w Rytrze i półkolonie w N. Sączu.

W ładnej, odrestaurowanej przez Komitet kolonii willi p. Schwannenfelda w Rytrze znalazło pomieszczenie z górą 70 dzieci.

Kierownictwo pedagogiczne powierzono p. Polównie przy pomocy tow. Zawiłowej i Jurówny, kierownictwo gospodarcze zaś objęła tow. Jobowa.

Nie da się wprost opisać radości, jaka ogarnia każdego na widok owych 70 dziewczynek, hasających po wielkiej polanie pod ruinami zamku nad Popradem.

Humor u dzieciarni bajkowy, bo też godów takich nie zaznają może nigdy owe biedactwa, wyrwane często z nor ciemnych i wilgotnych i

skrajnej nędzy. Pożywienie otrzymują 5 razy dziennie. Częste wycieczki w pobliskie góry, śpiewy, czytania, pogadanki, gimnastyka i wiele innych przyjemności wypełnia im dzień.

Na półkolonii w N. Sączu znajduje się 240 dzieci. Tutaj znowu od 2 do 7-mej popołudniu, pod kierownictwem nauczycieli i nauczycielek zabawia się dziatwa równie przyjemnie, jak na kolonii.

Jako najdogodniejsze miejsce wybrał komitet duży ogród kolejowy, gdzie na trawniku wśród drzew, niby w lesie, bawi się dziatwa swobodnie, chadzając często na wycieczki i używając do woli świeżego powietrza.

O 4-tej popołudniu otrzymują dzieci bezpłatnie suty podwieczorek, a koło 7-mej kolacyę. Z uznaniem podnieść należy bezinteresowną pracę ttow. Bojarskiej, Kurowskiej, Cezarowej, Langowej i innych, które z zakasanemi rękoma przy skwarze letnim przygotowują dzieciom posiłek.

Przed przyjęciem na kolonie i półkolonie były dzieci poddane badaniu lekarskiemu, które bezpłatnie uskuteczniła tow. dr. Lazarowiczowa.

Na sierpień wyjechała już druga partya dzieci do Rytra. Gdy tam w Rytrze i ogrodzie kolejowym wszystko huczy od gwaru i śmiechu, to tu w Sączu jako główny intendant i sekretarz działa cicha, lecz niezmordowana tow. Hanka Konieczna. Na jej to barkach spoczywa dostarczanie kolonii i półkolonii (330 osób) wszelkiego pożywienia. Że z zadania swego wywiązuje się doskonale, to stwierdza fakt, że dotychczas nie brakło kolonii i półkolonii niczego.

Sprawą przysparzania funduszów zajmuje się znowu prezes Rady, tow. Bartomiczek, który bądź sam inicyuje urządzenie festynów i zabaw lub też naciąga wszystkie komitety i towarzystwa zabawowe, aby część czystego zysku przeznaczały na kolonie.

Tylko przy takim zespole ludzi można było myśleć o tak poważnych przedsięwzięciach.

Asanizacya miast a bezrobocie.

Miasta i miasteczka w Polsce, a w szczególności w b. zaborze rosyjskim od dziesiątków lat były pod względem zdrowotnym zupełnie zaniedbane, inicyatywa ludzi dobrej woli była systematycznie przez obce czynniki rządowe wstrzymywana, postępowanie celem uzyskania koncesyi na inwestycye asanizacyjne w miastach było z winy władz centralnych przewlekłe, to też z wyjątkiem wielkich miast sprawa wodociągów i kanalizacyi w miastach b. zaboru rosyjskiego i austryackiego dotąd leży odłogiem.

A jednak jest to sprawa wielkiej wagi i dla życia skupień ludzkich — i stan dzisiejszy dalej pod żadnym warunkiem cierpianym być nie może — tembardziej, że niewola ustała, mamy własne państwo, własny rząd polski, mamy rady miejskie wybrane z woli mieszkańców.

Dzisiaj zatem mamy wolne ręce i możemy je skierować do pracy. Nie powinniśmy czekać na inicyatywę z góry. Zarządy miast, obdarzone wielką samodzielnością, winny zwrócić baczną uwagę na stosunki zdrowotne w swoich siedlikach i dać impuls do ich poprawy.

Uporządkowanie miast w ich sposobie rozbudowania, odwodnienia i zaopatrzenia w dobrą i zdrową wodę siła rzeczy wybija się na pierwszy plan.

Urzeczywistnienie tych przedsięwzięć obejmuje dwa okresy:

Pierwszy — to okres prac przygotowawczych i studyów przedwstępnych, a mianowicie dokonanie pomiarów, wypracowanie planów podstawowych, projektów, kosztorysów, spisania związanych z projektami ustaw, które będą źródłem sfinansowania tych inwestycyi.

Ten pierwszy krok nie będzie w naszych warunkach łatwy do zrobienia. Trudnościami Zarządy miast zrażać się jednak nie powinny, łączna ich bowiem akcya przyspieszy organizacyę władz centralnych w kierunku podjęcia tryangulacyi kraju, stworzenia katastru gruntowego i założenia znaków ścisłej niwelacyi — jednej z pierwszych podstaw do gospodarki technicznej w państwie.

Drugi okres — obejmuje wykonanie samej budowy okres znacznie dłuższy, mogący trwać kilka lub kilkanaście lat.

Możliwie prędkie zapoczątkowanie robót leży tak w interesie ludności naszych miast i miasteczek, jak również przemysłu, wytwarzającego potrzebne materyały do przeprowadzenia budowy, jak wreszcie i w interesie państwa, bo przez rozpoczęcie celowych robót na prowincyi odpłynie z wielkich miast masa bezrobotnych, a kwestya mieszkaniowa dozna zapewne wielkiego złagodzenia.

Co do podstaw finansowych, to jak wspomnieliśmy wyżej, stworzą je ustawy, gwarantujące Zarządom miast stałe opłaty wodociągowe za zużycie wody i opłaty za łączenie się prywatnych realności z kanałami miejskiemi.

Dochody te wystarczą zanadto na amortyzacyę pożyczek inwestycyjnych, amortyzacyę, administracyę i konserwacyę samych urządzeń, a nierzadko przy oszczędnej i przezornej gospodarce dadzą czyste gminom dochody.

Przy gwarancyi ustawowej banki i instytucye krajowe chętnie umieszczą swój kapitał w tych inwestycyach, projekty ustaw i kosztorysy winny wykonać techniczne siły fachowe, których niekoniecznie trzeba szukać za granicą Polski. Owszem dokonana już budowa wodociągów i kanalizacyi w głównych miastach naszych wyszkoliła pewien acz nieliczny zastęp odpowiednio ukwalifikowanych i uzdolnionych inżynierów-fachowców, którzyby powyższych robót z pożytkiem dla ogółu dokonać mogli.

W tym kierunku nasze Towarzystwo techniczne i Izby inżynierskie mogą udzielić najlepszych wskazówek.

Inż. Stefan Szempliński,
radca bud., szef Biura kanal. m. Krakowa.

Inż. A. Kleczek,
st. radca bud., kierownik inżyn. m. w Krakowie.

Z kroniki operowej.

Z goszczących u nas chwilowo podczas sezonu operowego śpiewaków ukazał się nam p. Ignacy Mann dotychczas jedynie w roli Cania w Pajacach. Walory jego dobrze impostowanego (w porównaniu z niektórymi śpiewakami o domowem naogół wykształceniu) głosu, a przedewszystkiem góra, niezrównana w sile i pełni blasku, pozwalają p. Mannowi znacznie korzystniej przedstawić się na scenie, niż na estradzie. Gra jest poprawna, razi jednak pewną monotonią i brakiem pomysłowości, nad nią też należałoby w pierwszym rzędzie popracować. — P. Stępniowski wystąpił w partyach Turrida w Cavallerii, Wertera, Stefana w Strasznym dworze i Jontka. Jeszcze raz podnieść należy widoczne postępy w technice wokalnej, oraz inteligentne, nacechowane wybitnym liryzmem traktowanie powyższych ról. Turrida śpiewał także p. Janowski, pokonując z powodzeniem trudności tej partyi; partnerką jego była p. Zbigniewiczówna, której gł-sowo dobrze partya Santuzzy odpowiada. P. Krużanka, rozporządzająca ładnym głosem i sporą już rutyną sceniczną, wystąpiła w roli Zosi w Werterze.

Między najudatniejszymi z występów „gościnnych" wymienić należy Mimi, kreowaną przez p. Bandrowską. W ujęciu tej partyi znać lwi pazur krewniaczki jednego z największych tenorów polskich. Słuchając i widząc p. Bandrowską w roli Mimi odnosi się sumę wrażeń wysoce artystycznych, które nie bledną nawet w porównaniu ze znakomitemi poprzedniczkami. Zadziwiające są postępy wokalne, muzyczne i w obyciu scenicznem, jakie zdążyła p. Bandrowska w krótkim stosunkowo czasie uczynić. Warunki głosowe jednak wydają się nam przeznaczać p. Bandrowską do partyi koloraturowych.

W ostatnim czasie przesunęło się przez scenę parę sił debiutujących. Debiuty te mogą nasunąć pewne refleksye, na których wyjawienie pozwolę sobie mimo świadomości, że narażam się ponownie na ojcowskie pouczenia i mniej ojcowskie usiłowania ośmieszenia. Podobnie, jak od debiutującego aktora wymaga się przedewszystkiem i zasadniczo poprawnej dykcyi, a pobłażliwiej ze względu na konieczną tremę musi się traktować grę, dalszy rozwój intellektualny, intuicyi i techniki aktorskiej zostawiając czasowi, również od debiutującego śpiewaka, czy śpiewaczki należy się domagać dobrze postawionego głosu, przy pewnem minimum muzykalności, pozostawiając rozwój kultury wokalno-muzycznej i rutyny aktorskiej biegowi czasu. Warunek ten jednak, t. j. głos należycie impostowany i mający warunki kształcenia, stanowi conditio, sine qua non, a o warunku tym nie przy wszystkich debiutach Tow. operowe pamiętało.

L. R.

KRONIKA.

Kraków, sobota 9 sierpnia.

WOJSKOWO-OBYWATELSKI KOMITET OBCHODU 6 SIERPNIA W KRAKOWIE, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom i instytucyom, które współpracą i pomocą przyczyniły się do tak świetnego przebiegu uroczystości. W szczególności dziękuje Komitet obchodu Komitetowi Pań za zapobiegliwą i ofiarną pracę około urządzenia festynu żołnierskiego w Parku im. dr. Jordana i około uroczystego rautu w Kasynie wojskowym, dalej Dyrekcyi Towarzystwa operowego i doskonałym wykonawcom „Strasznego Dworu", następnie pp. Palewiczowi-Golejewskiemu, p. Mokrzyckiej, Wieniawa-Długoszewskiej oraz p. Walewskiemu i Müllerowi za udział w artystycznym programie, którego podjąć się raczyli li tylko z patryotycznych pobudek, wreszcie Zarządowi kinoteatrów „Sztuka", który bezpłatnie użyczył filmu f-y Pathe Freres i kinoteatrów „Uciecha", „Promień", „Zachęta", „Wanda" i „Lubicz", za bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

SPRZEDAŻY JARZYN uchwycił się obecnie magistrat, by usunąć lichwę przekupek krakowskich. W dnie targowe służba miejska wykupuje jarzyny od ogrodników po cenach, jakie płaca im przekupki i odsprzedaje konsumentom bez zysku. Przekupki na rogatkach chciały odstraszyć jadących z jarzynami do miasta, mówiąc, że magistrat zapłaci im połowę ceny, jaką one dają. Ale sztuczka się nie udała. Zwracamy uwagę gospodyń na to, zwłaszcza, że magistrat nie robi, jak przekupki, z jednej wiązki jarzyn dwóch lub trzech wiązek.

CENY BYDŁA. Magistrat ustanawia aż do odwołania następujące podwyższone taksy targowe od zwierząt wprowadzonych na targowicę miejską: a) za sztukę bydła rogatego 1 K; b) za sztukę świń, cieląt, owiec i kóz 50 hal.; c) za prosię bez matki 20 h. Nadto upoważniona jest gmina miasta Krakowa pobierać następujące opłaty wagowe i postajenne: 1. Za użycie wagi pomostowej: d) do 50 kg. ciężaru zwierzęcia 30 h, e) za każde dalsze 50 kg ciężaru 10 h. 2. Za użycie stajen targowych: f) za każdą sztukę świń, względnie cieląt, przetrzymywanych w chlewach lub stajniach spędowych do 10 sztuk po 1 K 50 hal.; g) za każdą dalszą sztukę po 1 K. —

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z dniem 1 stycznia 1920 pobierane będą nadal opłaty dotychczasowe, o ile Magistrat nie wyda w międzyczasie odmiennego rozporządzenia.

KLĘSKA WĘGLOWA. Ministerstwo przemysłu i handlu, Oddział Małopolski, Inspektorat węglowy w Krakowie, zwraca uwagę na znaczne pogorszenie się stosunków węglowych w Małopolsce, spowodowane w ostatnich czasach już to częstymi strajkami na kopalniach, już to bra

kiem środków technicznych, potrzebnych do ruchu kopalń i przewozu węgla. O ile praca na kopalniach węgla jest normalną, rozporządza Inspektorat węglowy miesięcznie ilością węgla wynoszącą około 225.000 ton. Węgiel ten przeznaczony jest na pokrycie zapotrzebowania wszystkich gazowni w Państwie Polskiem, a dalej na pokrycie wszystkich potrzeb węglowych w Galicyi i Śląsku Cieszyńskim. Ze stojącej do dyspozycyi wyżej podanej ilości węgla 225.000 ton musi być w pierwszej linii pokryte zapotrzebowanie kolei, wynoszące 110.000 ton, następnie najkonieczniejsze zapotrzebowanie zakładów komunalnych ogólnej użyteczności oraz ważnych zakładów przemysłowych i rolnictwa w wysokości 103.000 ton, wskutek czego na pokrycie zapotrzebowania węgla opałowego dla gospodarstw prywatnych, urzędów [illegible]ali w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim pozostaje zaledwie 12.000 ton miesięcznie, co odpowiada mniejwięcej 15% zgłoszonego zapotrzebowania. Z powodu tego efektywnego braku węgla nie będzie mogło być pokryte najkonieczniejsze zapotrzebowanie węgla opałowego, wobec czego powinny już dzisiaj wszystkie miarodajne czynniki poczynić odpowiednie starania [illegible] w nadchodzącej porze zimowej mogło [illegible] dostarczone dla gospodarstw domowych i urzędów [illegible]ewo i torf jako materyał opałowy.

Cieszyn (PAT). Produkcya [illegible] rewirze ostrawsko-karwińskim w trzecim [illegible]godniu lipca b. r. wyniosła 1,305.645 cetnarów metrycznych, czyli **zmniejszyła się [illegible] 73.000 cetnarów w porównaniu z poprzednim tygodniem. Dostawa wagonów szwankuje nadal.** Z[illegible]em tygodnia sprawozdawczego znajdowało się [illegible]3.700 cetnarów metr. węgla i 44.800 koksu.

SPEKULACYĘ Z CHLEBEM jak [illegible]donoszą, uprawia od pewnego czasu [illegible] Gawędzki z ul. Krótkiej. W piekarni [illegible] swej nie ma nigdy chleba, natomiast [illegible]wozi go całymi koszami na Plac Szczepański [illegible]przedaje po 10 do 12 koron za kilo. Podajemy [illegible] do wiadomości urzędu walki z lichwą.

LOKATORKA WYRZUCONA [illegible]SZKANIA I POBITA PRZEZ INSPEKTORA POLICYI I KAMIENICZNIKA! Organa policyjne „urzędują" w dalszym ciągu tak, jak za austryackich czasów. D. 2 sierpnia inspektor policyi **Kuła** przyszedł do p. Wiktoryi Śląskiej w Podgórzu, ul. Skrzyneckiego l. 13 na Rydlówce, aby przeprowadzić rumacyę mieszkania, rozpoczął nergiczne „urzędowanie", gdyż **[illegible]ił lokatorce 3 zęby** i pobił ją tak dotkliwie, że zemdlała. Następnie napadł ją na ulicy kamienicznik Banaś i rzucił ją na ziemię, bijąc. Biedną pobitą kobietę odwieziono do matki. Na wojowniczego inspektora policyi Kulę zrobiono doniesienie karne do sądu, a tymczasem jednak [illegible]winna się nim bliżej zająć dyrekcya policyi.

POLICYA HULA! Dnia 7 bm. podczas rozruchów głodowych w Podgórzu, na ul. Lwowskiej policyanci napadli na robotnicę [illegible] Lipkównę, która niosła mleko i bułki dla robotnic pralni „Wisła", podarli na niej suknie i zaaresztowali. Odznaczył się w tem policyant Nr 506. Lipkówna zgubiła podczas tego szamotania pieniądze i płytkie buciki. Dopiero na interwencyę świadków zajścia, którzy stwierdzili, że Lipkówna nie brała udziału w rozruchach, wypuszczono ją na wolność.

W ostatnich czasach mnożą się zażalenia na brutalne zachowanie się organów policyjnych. Czynniki warszawskie powinny wglądnąć w tę sprawę.

KRADZIEŻ CUKRU. Policya przysyła nam nast. komunikat: Biuro prasowe Sekcyi Ministerstwa Aprowizacyi w Krakowie odnośnie do notatki w pismach miejscowych w sprawie rzekomej wielkiej kradzieży cukru z magazynów Sekcyi Ministerstwa Aprowizacyi wyjaśnia jak następuje: W chwili obecnej wyśledzeni już sprawcy skradli z wagonu kolejowego 4 worki cukru żółtego, który im następnie odebrano. — Kradzież w magazynach Sekcyi uważać należy wogóle za wykluczoną wobec urządzeń ubezpieczających i stałej straży, tamże umieszczonej.

PRĄDNIK WSPÓŁCZESNY. Pod tym ytułem odbędzie się dalszy wykład trzeci z rzędu z historyi Prądnika, który wypowie p. Jan Zaręba o godz. 4 popoł. w sali głównego budynku szkolnego w niedzielę 10 bm.

„MODA I SZTUKA", zeszyt 2, polskiego żurnalu wyszedł. Zawiera ilustracye strojów, opis tychże i treść literacką. Cena zeszytu K 10, Mk. 6 Do nabycia w księgarniach i Stow. krawieckich w całej Polsce. Adres wydawnictwa: Kraków Mikołajska 13.

ROCZNY KURS SEMINARYJNY. Z początkiem nowego 1919—1920 roku szkolnego Sekcya Szkolnictwa Zawodowego otwiera roczny kurs seminaryjny, którego zadaniem jest przygotować odpowiednio wyszkolone siły nauczycielskie dla szkół zawodowych, rzemieślniczych i dokształcających. Roczny kurs seminaryjny ma przygotować kadry nauczycielskie dla wykładu przedmiotów ogólnie kształcących ze specyalnem uwzględnieniem potrzeb szkół zawodowych, jako to: języka polskiego, matematyki obywatelskości i nauki o Polsce, oraz rysunków odręcznych i technicznych. Słuchaczami kursów mogą być osoby nie starsze niż lat 35, obojga płci, mające ukończone seminaryum nauczycielskie, bądź też szkołę techniczną.

Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Zapisywać się można na działy: 1. język polski, 2. matematyka, 3 rysunki i kreślenie w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Aleje Ujazdowskie 37. III-e piętro od 12 do 2-ej.

PÓŁROCZNE KURSY NAUCZYCIELSKIE. Od września 1919 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje w Warszawie półroczne kursy Nauczycielskie dla osób obojga płci z ukończoną 7-mio lub 8-io klasową szkołą średnią oraz roczne kursy dla osób z wykształceniem w zakresie 6 klas szkoły średniej. Po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminu uczniowie i uczenice otrzymają świadectwa nauczycielskie. Nauka na Kursach jest bezpłatna. Dla osób niezamożnych są przewidziane stypendya. Zapisy przyjmuje Kancelarya Kursów przy ul. Koszykowej Nr. 31 w Warszawie od dnia 15 sierpnia 1919 r. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwa szkolne, własnoręcznie napisany życiorys.

DAR NA BUDOWĘ POMNIKA „WOLNOŚCI". Oddział kadrowy strzelców Piłsudskiego złożył na ręce obywatelki „Ludki" kwotę 388 K 20 hal., 7 marek polskich i 50 kopiejek, jako otrzymaną zbiórkę od komitetowych pań w kasynie wojskowem na raucie w dniu 6 sierpnia 1919 r. na budowę pomnika „Wolności".

DO KOLEGÓW OFICERÓW. Dziwnym losu dziejowego zrządzeniem zbiegły się ściśle dwie daty pamiętne 5 i 6 sierpnia, dwa symbole naszego zmagania się z przemocą w jedno braterskie ogniwo. Pierwsza, bolesna, zamykała ostatni czyn powstańczy w mroku śmierci, druga, radosna, zrodziła go po pięćdziesięcioletniej przerwie na nowo i ostatecznie uwieńczyła powodzeniem zupełnem. I co roku, gdy wspominamy ową bliską, szczęśliwą datę, biegniemy myślą ku tamtej dalekiej, ku tej postaci, która w ów dzień złożyła całe ukochanie i całą moc wytrwania wraz z sobą do mogiły, ku tej rozpaczy, jaka ogarnęła naród w chwili śmierci na rusztowaniu ostatniego dyktatora powstania, generała Romualda Traugutta. Wraz z obchodzoną uroczyście 5 rocznicą przejścia przez pierwsze oddziały Strzelców granicy rosyjskiej w dniu 6 sierpnia 1914 roku, przypada 55 rocznica stracenia generała Romualda Traugutta, na Stokach Cytadeli Warszawskiej w dniu 5 sierpnia 1864 roku. Ażeby uczcić trwałym pomnikiem obie rocznice, po raz pierwszy w Wolnej Polsce obchodzone, proponuję kolegom oficerom złożenie funduszu na marmurową tablicę dla wmurowania jej w domu przy ul. Smolnej Dolnej nr. 3, w którym pracował generał Traugutt przez pół roku swej dyktatury, w którym został aresztowany przez władze rosyjskie. Będzie to godne uczczenia pamięci ostatniego Wodza walczącej Polski, którego marzenia i cel życia obecnie się ziściły. Dobrowolny podatek proszę kierować do redakcyi „Wiarusa" (Zamek królewski w Warszawie) zaznaczając cel, na który składa się pieniądze. **Stefan Pomarański**, porucznik.

ZGROMADZENIE FRYZYERÓW. W poniedziałek 4 sierpnia odbyło się Zgromadzenie fryzyerów, ze współudziałem delegatów przedsiębiorców. Porządek dzienny zgromadzenia obejmował: 1) niedzielny spoczynek, 2) zniesienie napiwków, 3) wnioski. Nad powyższymi 2-ma punktami toczyła się bardzo ożywiona dyskusya, przedsiębiorcy ogromnie opierali się zaprowadzeniu spoczynku niedzielnego, w końcu zgodzono się w ten sposób, że w sobotę będzie się dłużej pracować o jedną godzinę, tj. do godz. 8 wieczór, a w niedzielę praca będzie wstrzymana. W sprawie zniesienia napiwków również przedsiębiorcy się sprzeciwiali wprowadzeniu jakiejkolwiek zmiany lub podwyższeniu płac. Ostatecznie zgodzono się, że każdy pracownik fryzyerski z zarobionego przez siebie dochodu całkowitego — będzie pobierał 25 proc., który będzie wypłacany w formie pensyi miesięcznej.

Ostateczne załatwienie powyższych żądań odłożono do dni 14-tu, aby przedsiębiorcy mogli się porozumieć i dać odpowiedź. — W końcu zabrał głos tow. Paszta, wzywając zgromadzonych do pracy nad budową organizacyi. Tow. Kania podniósł sprawę podwyższenia wkładek, gdyż obecne wkładki są niskie, a wydatki są duże, gdyż trzeba płacić specyalnego kurvera do roznoszenia zaproszeń na zgromadzenia, jak i również wydatki na druki, afisze i t. p. rzeczy. Tow. Kania stawia wniosek, by wkładki miesięczne wynosiły 10 kor. Zgromadzenie uchwaliło ten wniosek i od 1 sierpnia wkładka członkowska będzie wynosić 10 K miesięcznie.

MANIPULACYE Z ROZDZIAŁEM TYTONIU W TRZEBINI przybrały takie skandaliczne rozmiary, że rozgoryczeni robotnicy fabryki narzędzi rolniczych i fabryki kolejowych progów impregnowanych chwycili się samoobrony zapomocą strejku i dopiero ta ich zdecydowana postawa przez wstrzymanie ruchu fabrycznego pomogła i p. respicyent skarbowy **Stępień** polecił trafikantowi **Bogackiemu** a zarazem restauratorowi kolejowemu w Trzebini, aby wydano robotnikom tych fabryk **cały** dotychczasowy przydział tytoniu, **zamiast zmniejszonego** o 50%. Zapytujemy władze skarbowe co znaczą te manipulacye z przydziałami tytoniu i gdzieby się podziała i w czyje ręce dostała ta nadwyżka, gdyby zdecydowane stanowisko robotników nie przeszkodziło tej szacherce z przydziałem tytoniu. A jak dotąd praktyka uczy nas, że w Trzebini sprzedają paczki urzędowe za 5 K aż po **30 i 35 koron.** Czy to nie skandal i czy nie ma żadnej władzy, aby tę samowolę karygodną nieuczciwych jednostek ukrócić.

I[illegible]LIDZI. Walne zgromadzenie członków Związku Inwalidów Wojennych w Polsce odbędzie się w Krakowie dnia 7-go września 1919 r. w sali „Sokoła" ul. Wolska z porządkiem dziennym: Wybór komisyi kontrolującej, odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia, Sprawozdanie z czynności Wydziału Wykonawczego, sprawozdanie kasowe, Wniosek na zlanie się Związku Inwalidów Wojennych w Polsce ze Związkiem Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej w Warszawie i przekazanie temuż Związkowi majątku, Wnioski i interpelacye.

SĄDY DLA MAŁOLETNICH. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o urządzeniu sądów dla małoletnich.

SPRAWA ZWOLNIENIA Z WOJSKA. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, zwłoka w przeprowadzeniu zwolnienia roczników 1893—95, 1900 i 1901 pochodzi ztąd, że brak dotychczas rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa spraw wojskowych, a także z powodu szczupłej ilości sił ukwalifikowanych, nadających się do zastąpienia wojskowych zdemobilizowanych. Zwolnienie przeprowadzone będzie w najbliższym czasie stopniowo — w miarę uzyskania odpowiednich sił w miejsce zwolnionych.

ŚP. KAPITAN JÓZEF WARCHAŁOWSKI. 15 czerwca 1919 r. podczas ataku przeważających sił ukraińskich pod Denysowem w pow. Tarnopolskim, kapitan Józef Warchałowski, dowódca wówczas II batalionem 7 pp. 3 dyw. Legionów pol., wystąpił przed front swego odcinka celem naocznego sprawdzenia sytuacyi, wobec nieotrzymania formalnego rozkazu odwrotu i nagle opadnięty przez nieprzyjaciela, broniąc się rewolwerem i granatem ręcznym, padł przeszyty kulą karabinową.

Kap. Warchałowski, rodem z gub. kijowskiej, na długi czas przed wojną brał żywy udział w ruchu niepodległościowym w Kijowie, gdzie dom jego był przytułkiem wysłanników politycznych z Galicyi. Skompromitowany wobec rządu rosyjskiego zdołał ujść do Galicyi na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Będąc inżynierem budowniczym z ukończoną wyższą szkołą inżynierów cywilnych w Petersburgu, postanowił poświęcić się wiertnictwu i jako prosty robotnik zaczął nowy zawód w jednej z kopalń w Borysławiu. Z wybuchem wojny wstąpił jako żołnierz kompanii borysławskiej do Legionów. W ciągu całej akcyi wojennej był nieprzerwanie na froncie, służąc w artyleryi, w saperach, wreszcie w piechocie. Podczas napadu Czechów na Śląsk Cieszyński, już w randze kapitana, jako dowódca kompanii w batalionie majora Godziejewskiego zdobył wraz z Godziejewskim ze strony dowództwa okręgu śląskiego wyrazy wysokiej pochwały za główną zasługę skutecznego współudziału w obronie Śląska, dzięki zdolnościom taktycznym, poświęceniu, niezmordowanej gorliwości i osobistej odwadze", w ślad zaczem nadano mu odznakę waleczności I kl. za obronę Śląska. Ostatnio brał udział w akcyi uwolnienia Galicyi wschodniej, podczas której poległ śmiercią walecznych pod Denysowem. Zwłoki, odnalezione przez rodzinę, pochował przyjaciel poległego ks. dziekan Panaś w tymczasowym grobie w pobliżu pola walki we wsi Kupczyńce dn. 1 sierpnia br. Śp: kapitan Warchałowski osierocił 16 letniego syna Bohdana, który przy boku ojca walcząc dostał się do niewoli ukraińskiej i zdołał z niej ujść po 5 tygodniach, matkę, dwie siostry, dwóch braci i pasierbicę.

O DOKŁADNE ADRESOWANIE LISTÓW. Wielkie utrudnienie w doręczaniu korespondencyi, przesyłanej przez poczty polowe stanowią niedokładne adresy. Na listach, adresowanych do armii w polu, należy bezwarunkowo na widocznem miejscu zamieszczać numer poczty polowej i następnie oznaczyć dokładnie samą formacyę (oddział, bateryę i t. p.) wreszcie podać imię i nazwisko adresata. Korespondencya przeznaczona, nie do oddziałów w polu, lecz do garnizonów, instytucyi i zakładów wojskowych, rozlokowanych wewnątrz kraju, winna zawierać w adresie nazwę odbiorczego urzędu poczto-

wego cywilnego. Adresy powinny być pisane czytelnem, wyraźnem pismem.

Przesyłki, których adresy nie odpowiadają powyższym wymaganiom, nie będą mogły być doręczone, a w najlepszym razie doręczone będą ze znacznym opóźnieniem. — Pożądanem byłoby wielce, by urzędy gminne o konieczności adresowania listów do armii w sposób wyżej wskazany uświadomiły ludność wiejską.

KSIĄŻĘCA ŁASKA. Ks. Eleonora Lubomirska, właścicielka dóbr (3800 morgów) w Szczucinie, rozwiązała stosunek służbowy z urzędnikiem swoim, który w jej dobrach przez 12 lat ku zupełnemu zadowoleniu chlebodawczyni obowiązki swoje spełniał, a gdy tenże zwrócił się do niej z prośbą o odsprzedanie mu w tymże majątku 1 morga pola — chcąc mieć zabezpieczony własny dach nad głową. Ks. Lubomirska okazała się „bardzo łaskawą" i zgodziła się na odsprzedanie mu 1 morga pola, ale pod następującemi zastrzeżeniami: 1. Prawo odkupu tej parceli za tę samą cenę, gdyby ją dotyczący urzędnik sprzedać zamierzał; 2. w tym wypadku za pobudowane **budynki i inne** nieruchomości, ks. Lubomirska zapłaciłaby **mu** wartość tychże na podstawie oceny dokonanej **tylko przez jej** rzeczoznawców; 3. urzędnik ten ma się zrzec wszystkich swoich prawnie mu należnych poborów służbowych w gotówce i naturze za czas od 1. X. do 31. XII. 1919; 4. mieszkanie przez niego zajmowane, a do poborów jego należące. ma opróżnić 1. X. zamiast 31. XII 1919; 5. oprócz powyższego, za ten mórg pola zapłacić ma kupujący **K 16.000.** Komentarze chyba zbyteczne. Ks. Eleonara Lubomirska z obawy przed reformą rolną, przehipotekowuje folwark swój 520 morgowy Wola szczucińska, do klucza szczucińskiego należący, na córkę swoją Maryę. Odnośne czynniki powinny by się zająć niedopuszczeniem tej podstępnej transakcyi, którą przeprowadza adw .Dr Kopecki w Przeworsku.

Z życia partyjnego.

WSZYSTKIE KOOPERATYWY robotnicze i chłopsko-robotnicze zechcą przesłać bezwłocznie swe adresy Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych w Krakowie. (Kraków XXII Dz., Lwowska 2).

BACZNOŚĆ TOW. Z MAGAZYNÓW ŻYWNOŚCIOWYCH WOJSK POLSKICH w Krakowie i Podgórzu. W niedzielę dnia 8 sierpnia odbędzie się zgromadzenie w Kasie chorych o g. 10 przedpoł. ul. Dunajewskiego l. 5. Prosimy wszystkich Towarzyszy o przybycie. Sprawy ważne. Za zarząd Antoni Kojscosz Żydek.

UCZESTNIKÓW WYCIECZKI w Tatry zaprasza się na wspólne zebranie (Dunajewskiego 5, III. p.) celem omówienia szczegółów programu, w niedzielę 10 bm. o godz. 11 przed poł.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI. W niedzielę 10 bm. o godz. 11 przed poł. rozdział biletów na dalsze przedstawienia operowe.

POLSKI ZWIĄZEK BROWARNIKÓW wzywa grupy miejscowe i mężów zaufania o jaknajrychlejsze nadesłanie obliczeń miesięcznych, jak również aby o wszelkie informacye w sprawach Związku zwracano się do sekretarza Franciszka Waligóry Dunajewskiego 5, w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

MINISTERSTWO PRACY i OPIEKI SPOŁECZNEJ

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posady inspektorów i podinspektorów pracy do spraw rolnych.

Wymagane wyższe wykształcenie i znajomość stosunków robotniczych. Pierwszeństwo będą mieli rolnicy, mogący wykazać się pracą w kooperatywach, kółkach rolniczych i t. p. Ewentualne początkowe wynagrodzenie według kat. VIII—VII etatu płac, urzędników państwowych. Podania z dołączeniem odpisu świadectw i powołaniem się na referencye należy składać do Sekretaryatu Sekcyi I Ochrony Pracy (Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 1, II p. w godz. 10—1) do dnia 15 sierpnia r. b. włącznie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).